

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 6

1 lipca 2013

Z księciem Aleksandrem Karadziordziewiciem zapoznałem się jesienią 2000 roku. Wówczas demokraci w drodze pokojowej przejęli władzę, i Milosević przekazał uprawnienia na ręce nowych liderów Jugosławii Vojislava Koštunica i Zoran Djindjicia, którzy potrafili porozumieć się ze sobą. Aleksander Karadziordziewić, który właśnie wrócił do kraju po wielu latach wygnania, mieszkał w hotelu Haiat. Zaskoczyło mnie, że serbski książę nie może ani słowa powiedzieć w swym ojczystym języku, rozmawialiśmy więc po francusku. W marcu 2001 roku odbyło się nasze drugie spotkanie, tym razem w Pałacu Królewskim na Dedinje. Zapoznałem się z jego małżonką i dwoma synami. Tym razem rozmawialiśmy w języku serbskim. Chociaż ten wywiad został nagrany ponad 10 lat temu, do dziś nie stracił swej aktualności.

ALEKSANDER KARADZIORDZIEWIĆ

– Co Wasza Książęca Mość myśli o zwycięstwie demokracji w wyborach jesienią minionego roku?

– Popierałem demokratów od samego początku ich walki z reżimem Milosevicia. W październiku minionego roku specjalnie przyleciałem do Belgradu, aby spotkać się z Vojislavem Koštunicą i złożyć na jego ręce gratulacje z okazji zwycięstwa w demokratycznych wyborach. Najważniejsze jest to, że zobaczyłem swój naród, który wybrał demokratyczną drogę rozwoju kraju. Mamy obecnie mnóstwo problemów natury socjalnej do rozstrzygnięcia: praktycznie nie ma normalnego systemu opieki lekarskiej, za Milosevicia emeryci przez całe lata nie otrzymywali emerytur, jest trudna sytuacja w dziedzinie nośników energii. Rozstrzygnięcie tych problemów jest zadaniem podstawowym nowej władzy. Tradycje monarchizmu Jugosławii

można wznowić, lecz nie wcześniej, niż naród zacznie żyć lepiej.

– Czy można porównać sytuację monarchii w Hiszpanii a prawdopodobieństwo jej odbudowy w Jugosławii?

– Hiszpania jest dobrym przykładem. Właśnie dzięki wysiłkom króla Jana Karola kraj powrócił do demokracji. W Hiszpanii szacunkiem cieszą się wszystkie partie, wszystkie organizacje. Naród wybiera swoje kierownictwo wyłącznie w drodze bezpośredniego głosowania. Myślę, że mój kraj nie zboczy z demokratycznej drogi rozwoju. Na zawsze związany jestem z Jugosławią. Moi przodkowie Karadziordziewiciowie zawsze bronili kraju w trudnych dla niego czasach historycznych. Uwielbiam swój kraj, swój naród. Obecnie nie potrzebna jest terapia szoku w polityce. Jeśli naród i demokraci chcą, aby rodzina Karadziordziewiciów znów sprawowała władzę w Jugosławii, uznam to za zaszczyt dla siebie i wykonam swoją misję.

– Czy, Pana zdaniem, sojusz między Serbią a Czarnogórą jest żywotny?

– Trzeba zakładać nowy sojusz między Serbią i Czarnogórą. Przy tym nie należy zapominać o rzeczy najważniejszej, jaką jest poszanowanie praw Serbów i Czarnogórców. Jestem dumny z tego, że w połowie jestem Serbem, a w połowie Czarnogórcem. Gotów jestem do udzielania pomocy dla Vojislava Koštunicy w nawiązywaniu normalnych stosunków między Belgradem a Podgoricą. Obecnie istnieją wszystkie możliwości dla normalnego życia, przecież nie istnieje więcej negatywny czynnik w osobie Slobodana Milosevicia.

– Jaka jest Pańska postawa wobec takiej ważnej części składowej społeczeństwa, jak kościół?

– Kościół w Serbii i Czarnogórze zawsze był czynnikiem zapewniającym jedność. Kościół stanowi siłę moralną i historyczną narodu. Należy szanować wszystkie wyznania, które

miały miejsce w Jugosławii. Kościół i królewska dynastia Karadziordziewiciów zawsze znajdowały zrozumienie wzajemne ze sobą.

– Co Pan myśli na temat stosunków między Jugosławią i Rosją?

– Z Rosją nas od dawna wiążą kontakty. Naród Serbii czci Rosję i jej narody. Mam nadzieję, że tak będzie zawsze. Rosja zawsze odgrywała ważną rolę na Bałkanach. Obecnie oba nasze kraje mają demokratyczne kierownictwo. Powinniśmy zacieśniać kontakty między naszymi krajami. Moim zdaniem, nasza przyszłość jest niezawodna. Latem minionego roku bawiłem w Petersburgu. Czułem się tam, jak w swoim kraju. Mamy nie tylko podobne języki i jedną religię. Najważniejsze jest to, że Rosja i Jugosławia z szacunkiem traktują wyznawców innych religii. Powinniśmy wracać na dawny poziom kontaktów gospodarczych – jest to nader ważne dla Serbii i Czarnogóry. Jestem wdzięczny prezydentowi Putinowi za to, że jako pierwszy poparł Jugosławię na drodze kształtowania demokracji.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)

NOTA BIOGRAFICZNA

Aleksander II Karadźordźewić (ur. 17 lipca 1945, Londyn) – królewicz serbski, ostatni następca tronu Królestwa Jugosławii, pretendent do tronu Serbii. Aleksander jest jedynym dzieckiem ostatniego króla Jugosławii Piotra II z dynastii Karadźordźewić i jego małżonki Aleksandry Greckiej (1921–1993), córki króla Aleksandra I. Ze strony ojca pochodzi od Karadziordziewiciów, Hohenzollernów rumuńskich i króla Czarnogóry Mikołaja I Petrowicia-Niegosza, ze strony matki od Oldenburgów, Romanowów, Hohenzollernów pruskich, Welfów i Wettynów (Sachsen-Coburg-Gotha), przy tym również od kupców ateńskich nazwiskiem Manos. Wkrótce po jego narodzinach komunistyczny rząd Tita ogłosił Jugosławię republiką, zadekretował konfiskatę majątku rodziny królewskiej i pozbawił

ją obywatelstwa. Rodzina królewska musiała pozostać na wygnaniu. Wychowaniem wnuka zajęła się babka Aspasia Manos (1896–1972), matka królowej Aleksandry. Królewicza wysłano na naukę do szwajcarskiego internatu Le Rosey, potem kontynuował studia w USA, na Akademii Wojskowej Culver Academy w stanie Indiana i w brytyjskich szkołach Gordonstoun i Millfield. W 1966 książę Aleksander wstąpił do armii brytyjskiej i służył tam do 1972, m.in. w RFN, na Bliskim Wschodzie i w Irlandii Północnej. W 1972 wziął abszyt w stopniu kapitana i poświęcił się działalności handlowej w sektorze bankowości. Po upadku rządów Miloševicia w Jugosławii księciu Aleksandrowi II i jego rodzinie zezwolono na powrót i zwrócono dwa pałace w okolicach Belgradu, Pałac Królewski (Kraljevski Dvor) i Biały Pałac (Beli Dvor) w Dedinje, wybudowane z prywatnej szkatuły dziadka Aleksandra I w latach 20 i 30 XX wieku. JKW Ks. Aleksander II Karadziordziewić jest popierany przez partię Vuka Draškowica, która w dużej mierze składa się z monarchistów. (Za: [Wikipedia](#))